

Informacje stałe

Parafia Ewangelicko-Reformowana w Belchatowie



ul. Okrzei 1
97-400 Belchatów
tel./fax +48/44/632-17-89
www.belchatow.reformowani.pl

Proboszcz: ks. bp Marek Izdebski
e-mail: marek.izdebski.ref@gmail.com

Nabożeństwa niedzielne
odbywają się o godz. 9³⁰

Szkola Niedzielna - w trakcie nabożeństwa

Lekcje religii odbywają się w poniedziałki, wtorki i piątki

Spotkania młodzieży - w piątki godz. 17⁰⁰
Lider młodzieży: Adrian Matys
e-mail: mlodziej.belchatow@reformowani.pl

Ośrodek Profilaktyki i Rozwoju Osobowości
ul. Okrzei 1
97-400 Belchatów
tel. 44/632-70-90

Konto bankowe parafii
74 1020 3958 0000 9702 0070 1490
PKO BP Belchatów

Parafia Ewangelicko-Reformowana w Zelowie

ul. Sienkiewicza 14a



97-425 Zelów
tel. +48/44/634-10-53, 634-20-60
www.zelandia.pl

Ksiądz administrator: ks. Roman Lipiński
e-mail parafii i pastora: per@zelandia.pl

Nabożeństwa niedzielne
rozpoczynają się o godz. 10⁰⁰

Szkola Niedzielna - w trakcie nabożeństwa

Lekcje religii odbywają się w terminach ustalonych dla poszczególnych grup

Grupa wokalna pod dyktando Krzysztofa Wodzyńskiego spotyka się w sobotnie popołudnia

Próba zespołu „Zelowskie Dzwonki” - w soboty: - młodsza grupa o godz. 9³⁰
- starsza grupa o godz. 14³⁰

Spotkania młodzieży - w soboty o godz. 16⁰⁰

Studium biblijne - w czwartki o godz. 17⁰⁰

Kancelaria parafialna
czynna codziennie w godz. 7³⁰-15⁰⁰
e-mail: kancelaria@zelandia.pl

Konto bankowe Parafii
40 8965 1018 2002 0070 0144 0001
Bank Spółdzielczy o/Zelów

Parafia Ewangelicko-Reformowana w Kleszczowie



ul. Słoneczna 4
97-410 Kleszczów
tel./fax +48/44/731-38-18;
tel. kom. 603-954-945
www.kleszczow.reformowani.pl
e-mail: kpgkleszczow@interia.pl

Ksiądz administrator: ks. Krzysztof Góral

Nabożeństwa niedzielne
odbywają się o godz. 11⁰⁰

Szkola Niedzielna - po nabożeństwie

Lekcje religii odbywają się w poniedziałki:
- grupa średnia o godz. 16³⁰
- grupa najmłodsza o godz. 17³⁰
- grupa najstarsza o godz. 18³⁰

Spotkania młodzieży - w poniedziałki godz. 18³⁰
Lider młodzieży: Paulina Mundił
e-mail: mlodziej.kleszczow@reformowani.pl

Koło muzyczne - poniedziałki o godz. 19³⁰

NIP 769-19-63-123 **Regon** 590347324
Konto bankowe parafii
72 8978 0008 0005 6430 2000 0010
Bank Spółdzielczy w Kleszczowie

Sponsor **NOWINY**



NOWINY

Miesięcznik Parafii Ewangelicko-Reformowanych
Belchatów-Kleszczów-Zelów

Redaktor: Ewa Józwiak

Współpraca:

Belchatów: ks. bp Marek Izdebski, tel. 606-128-037
marek.izdebski.ref@gmail.com

Kleszczów: ks. Krzysztof Góral, tel. 603-954-945
kpgkleszczow@interia.pl

Zelów: ks. Roman Lipiński, tel. 696-485-999
per@zelandia.pl

Druk:

Parafie Ewangelicko-Reformowane
w Belchatowie, Kleszczowie i Zelowie

Za treść artykułów odpowiadają ich autorzy.
Czekamy na listy Czytelników.

Miesięcznik Parafii Ewangelicko-Reformowanych



NOWINY

Rok IV - Nr 4 (31)

Belchatów - Kleszczów - Zelów

Kwiecień 2012



„Radośnie wysławiajcie Boga, wszystkie ziemie!
Opiewajcie chwałę jego imienia,
śpiewajcie mu pieśń pochwalną!”

Ps 66, 1-2

Siostry i Bracia!

Od czasu gdy latem 2010 roku przyszedłem do pracy w Zelowie, odczuwałem potrzebę by zachęcić do myślenia i mówienia o wyniszczeniu społeczności Żydów zelowskich podczas II wojny światowej. Poszukiwałem odpowiednich środków wyrazu i przekazu, aby do tej sprawy nawiązać. Rozmawiałem o tym także kilkakrotnie z moim przyjacielem i współwyznawcą z Holandii. Arie Booman w dużej mierze podziela mój pogląd w tej sprawie. Dzisiaj Arie i ja – wspólnie - prosimy, żeby społeczności parafialne Bełchatowa, Kleszczowa i Zelowa, żeby czytelnicy NOWIN z innych miejscowości mogli przyjąć ten materiał przygotowany przez Jerzego Swobodę jako podstawę do naszej kwietniowej refleksji. Niech to będzie naprawdę zamiast kazania i niech to będzie zamiast refleksyjnego artykułu Ariego! Życzę wszystkim aby Zmartwychwstały Pan Kościoła udzielił nam Pokoju Bożego, którego ten świat dać nie może.

ks. Roman Lipiński

Wstęp od tłumacza

1 grudnia 2012 roku, w Miejskim Domu Kultury w Zelowie, odbyła się promocja książki Pana Sławoja Kopki pt. „Wszyscy się nas boją”. Autor jest dziennikarzem i pisarzem wywodzącym się z Zelowa. Książka opisuje losy Żelowian pochodzenia żydowskiego, ich życie do wybuchu wojny w 1939 r., gehennę w pierwszych jej latach i zagładę w okresie kilku miesięcy 1942, aż do likwidacji getta w sierpniu tego roku. Przedstawia także losy tych, którzy, dzięki różnym okolicznościom, mogli się ukrywać, i korzystając z pomocy dobrych ludzi, przeżyli i doczekali końca wojny.

Zbiegiem okoliczności, kilka tygodni wcześniej, w biuletynie stowarzyszenia EXULANT działającego w Czechach, ukazały się wspomnienia Josefa Mundila, urodzonego w Zelowie w 1933 roku, dotyczące tej samej tematyki. Autor nadał im formę listu do wnuków. W przekładzie na polski drukujemy je poniżej, ale wcześniej kilka słów o autorze.

Josef Mundil z rodzicami i rodzeństwem wyjechał do Czechosłowacji jesienią 1945 roku. Rodzina osiedliła się w Novém Městě pod Smrkem (w prostej linii kilkanaście kilometrów od Świeradowa Zdroju). Po szkole powszechnej ukończył Technikum Włókiennicze, w tym roczny kurs mistrzowski i mając 19 lat został mistrzem w tkalni liczącej 40 krosien. Po 27-miesięcznej służbie wojskowej pełnionej w Pradze, pozostał w tym mieście (już z żoną Jiřiną, którą poznał tamże) i pracował jako szlifierz w galwanizerni fabryki motocykli Jawa. Po dwutygodniowym strajku w tym najbrudniejszym oddziale fabryki, spowodowanym podniesieniem norm o 100%, aby uniknąć retorsji, zgłosił się do pracy w kopalni węgla kamiennego, gdzie spędził 18 miesięcy. Po tym okresie wrócił do włókiennictwa i pracował jako tkacz - projektant wzorów. W międzyczasie ukończył wieczorową średnią Szkołę Handlu Zagranicznego i zdał egzamin państwowy z języka polskiego. Przypadkowo spo-

PROGRAM NABOŻEŃSTW

W PARAFII EWANGELICKO-REFORMOWANEJ W ZELOWIE

Niedziela, 7 kwietnia 2013

1 Niedziela po Wielkanocy
Quasimodogeniti
– Jak nowo narodzone niemowlęta

Introit: Ps 116,1-9
Czytanie ST: Iz 40,26-31
Ewangelia: J 20,19-29
Kazanie: Mk 16,9-14

Propozycja pieśni w Zelowie:
191, 346, 595, 342, 188

Niedziela, 14 kwietnia 2013

2 Niedziela po Wielkanocy
Misericordias Domini – Pełna jest
ziemia łaski Pana. Ps 33,5

Introit: Ps 23
Czytanie ST: Ez 34,1,2(3-9)10-16,31
Lekcja NT: 1 P 2,21b-25
Ewangelia i kazanie: J 21,15-19

Propozycja pieśni w Zelowie:
186, 346, 292, 773, 290

Niedziela, 21 kwietnia 2013

3 Niedziela po Wielkanocy
Jubilate – Radośnie wystawiajcie
Boga... Ps 66,1

Introit: Ps 66,1-9
Lekcja NT: I J 5,1-4
Ewangelia: J 15,1-8
Kazanie: I Mojż 1,1-4.26-31;2,1-4

Propozycja pieśni w Zelowie:
846, 346, 620, 194, 311

Niedziela, 28 kwietnia 2013

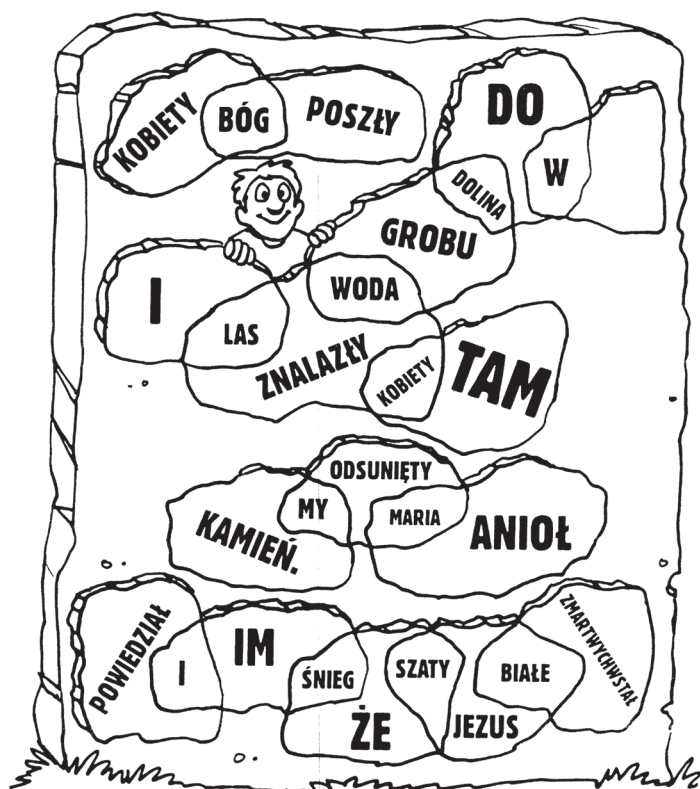
3 Niedziela po Wielkanocy
Cantate – Śpiewajcie Panu pieśń
nową... Ps 98,1

Introit: Ps 66,1-9
Lekcja NT: I J 5,1-4
Ewangelia: J 15,1-8
Kazanie: I Mojż 1,1-4.26-31;2,1-4

Propozycja pieśni w Zelowie:
564,1-3, 346, 783, 564,4-7, 855.



Przesłanie fragmentu z Ewangelii wg św. Mateusza 28,1-10 ukryte jest w kamieniach tej tamigłówki. Zamaluj miejsca, w których kamienie zachodzą na siebie, następnie przeczytaj nie zamalowane słowa, a poznasz to przesłanie.



tkany w tramwaju nauczyciel z technikum pomógł mu zatrudnić się w Przedsiębiorstwie Handlu Zagranicznego Centrotex.

W listopadzie 1968 roku, po wejściu Rosjan, nie czekając na czystki, zwolnił się i rozpoczął pracę w przedsiębiorstwie o nazwie „Vodní zdroje” (źródła wody), zajmującym się poszukiwaniem wody i eksploatacją jej zasobów. Pracowali tam historycy, politycy, dziennikarze, wykładowcy szkół wyższych i inni nieprawomyślni i niepewni, których poglądy i mentalność miała na nowo ukształtować praca fizyczna. Rozmowy w takim gronie były z reguły „nieprawomyślne”, a liczni uczestnicy mieli już kontakty z coraz liczniejszą emigracją polityczną. Po trzech latach koczowniczego trybu życia i mieszkania w barakowozie, został zatrudniony na robotniczym stanowisku nauczyciela ręcznego tkactwa artystycznego w Wyższej Szkole Artystyczno-Przemysłowej w Pradze (wymagania kadrowe dotyczące pochodzenia, poglądów itp. nie były zbyt duże). Jakiś czas później Petr Pithart, jeden z sygnatariuszy Karty 77, z którym poznał się podczas pracy w „Žródłach”, zaproponował mu przejmowanie przesyłek zawierających czasopisma i książki wydawane na Zachodzie oraz przekazywanie kurierom nielegalnej literatury, tzw. samizdatów, maszynopisów książek nie mogących się ukazać w Czechosłowacji oraz archiwów historyków, którym uniemożliwiono pracę lub zdecydowali się pozostać na Zachodzie.

Petr Pithart był później prominentnym politykiem w Republice Czeskiej, m.in. przewodniczącym Senatu. 29 stycznia 2002, z udziałem Prezydenta Václava Havla, w siedzibie Senatu odbyło się spotkanie sygnatariuszy Karty 77 oraz tych osób, które jej nie podpisały, ale wszelkimi sposobami popierały. Wśród uczestników był również Josef Mundil, a tekst przez niego przygotowany znajduje się w zbiorze wydanym przez Senat.

Przekazywanie i odbieranie przesyłek trwało około 10 lat i obfitowało w różne dramatyczne momenty związane m.in. ze zdradą jednej z licznej grupy osób zaangażowanych w tę działalność. Nigdy jednak czeska Bezpieka nie rozpracowała i nie przerwała tej działalności. Po roku 1981 regularna wymiana przesyłek ustała, ale kontakty z emigracją nie zostały przerwane. Warto jeszcze nadmienić, że wśród materiałów przekazanych na Zachód znajdowała się dokumentacja do wniosku o przyznanie czeskiemu poecie Jaroslavowi Saifertowi literackiej nagrody Nobla, którą otrzymał w 1984 roku.

Od siebie pragnę jeszcze dodać, że Josef Mundil jest człowiekiem niesłychanie skromnym, o swoim niezwykłym zaangażowaniu mówi z dużymi oporami, a swoje zasługi raczej umniejsza niż podkreśla. Wraz z żoną tworzą bardzo sympatyczną parę z serdecznym i ciepłym nastawieniem do ludzi. Dawniej, dziesięć i więcej lat temu, osobiste spotkania, a dzisiaj korespondencja i rozmowy telefoniczne były i są dla mojej żony i dla mnie dużym przeżyciem, ponadto sprawiają, że czujemy się jacyś inni, pogodniejsi i podniesieni na duchu.

Dziękujemy Wam, Jiřino i Pepiku!
W Zelowie przed siedemdziesięciu laty

List do wnuków

Miła Natalio i Arturze,
 zdecydowałem się napisać do was o wydarzeniu, które miało miejsce w Zelowie w 1942 roku, ja miałem wtedy dziewięć lat.

Zelów jest niedużym miastem w Polsce, około 50km na południe od Łodzi. W 1803 roku czescy koloniści zakupili majątek i osadę Zelów od polskiego szlachcica Świdzińskiego. Przenieśli się oni z Pruskiego Śląska. Byli to potomkowie ostatniej fali emigracji po bitwie pod Białą Górą, którym wyszedł naprzeciw Fryderyk Wielki i pozwolił na osiedlanie się jeszcze w trakcie wojny śląskiej, podczas której Maria Teresa utraciła Śląsk [lata czterdzieste XVIII wieku – przyp. tłum.]. To tylko tak na marginesie, aby wspomnieć o Waszym częściowym pochodzeniu.

Przed drugą wojną światową mieszkało w Zelowie około 2000 Żydów, 2000 Polaków, 1000 Niemców i 4000 Czechów. W połowie września 1939 roku, po upadku Polski, Niemcy przejęły wszystkie urzędy, a Polska znów została podzielona. Z części zajętej przez Niemców [mniej więcej zachodnia połowa, wschodnią po 17 września zajęli Sowieci - przyp. tłum.], obszary zachodnie przyłączono do Rzeszy, a z reszty utworzono Generalną Gubernię. Podstawowe prawa ludzkie przysługiwały tylko Niemcom. Najgorzej wyszli na tym Żydzi, a potem Polacy. W 1940 roku, na podstawie zarządzenia ministra spraw wewnętrznych Rzeszy, obywatele polscy nie będący narodowości polskiej – Litwini, Rosjanie, Białorusini, Ukraińcy, Czesi i Kaszubi – zostali wyłączeni z antypolskich represji. W ten sposób zelowscy Czesi, bez własnych starań, otrzymali pewne ulgi, przede wszystkim kartki żywnościowe, takie jak w Protektoracie Czech i Moraw. Poza tym, jako obcy w Rzeszy Wielkoniemieckiej, nie mieliśmy żadnych praw. Mogliśmy być wypędzeni z własnych domów i pozbawieni majątku, gdyby jakiś nowy osadnik niemiecki był nim zainteresowany. Stało się tak chyba w trzech przypadkach. Niemieccy przesiedleńcy z Besarabii [Rumunia – przyp. tłum.] zajęli gospodarstwo, wyszabrowali wszystko co cenne i po kilku dniach powędrowali dalej szukać kolejnego miejsca (rodzina Petraków z Bachorzyna). Nie wolno nam było chodzić do szkoły, posiadać rower, aparat fotograficzny, odbiornik radiowy – nawet kryształkowy, nie było wolno chodzić do niemieckiego kina. Życie kulturalne i społeczne miało miejsce w kościele. Czesi mogli prosić o obywatelstwo niemieckie, czyli tzw. Volkslistę. Skorzystała z tego tylko nieznaczną część, około 1-3%, w większości z małżeństw mieszanych. Ci, którzy przyjęli volkslistę, byli uważani za zdrajców.

Nie było wolno budować. W 1939 roku nasi rodzice (Wasi dziadkowie) mieli stawić dom. Zakończono wszystkie przygotowania, zatwierdzono plan budowy, zakupiono materiały budowlane, cegły, nacięto drewno (z własnego lasu), zlasowano wapno; jako małego chłopca dziwiło mnie to, jak to jest możliwe, że kiedy do nie-

PUSTY GROB

Święta, święta i po świętach, jest to chyba ulubione powiedzenie dorosłych, którym się spieszy. Dzieciom skończyły się ferie świąteczne, a co w naszych głowach zostało z nauki płynącej z minionych świąt. Przypomnijmy sobie historię Zmartwychwstania Pana Jezusa. Kto pierwszy dowiedział się o zmartwychwstaniu, a kto uwierzył nie widząc Jezusa.

W niedzielę, o wschodzie słońca Maria Magdalena poszła do grobu razem z kilkoma innymi kobietami. Kiedy dotarły na miejsce, ujrzały, że głaz odsunięto z wejścia do grobu, a strażnicy znikli. Grób zdawał się być pusty. W środku kobiety ujrzały anioła, który powiedział im: „Nie lękajcie się. Jezusa tu nie ma. Zmartwychwstał. Spójrzcie, tutaj leżało jego ciało. Idźcie i powiedzcie uczniom dobrą nowinę. Niedługo spotkacie Jezusa w Galilei, tak jak to obiecał”. Przestraszone, ale szczęśliwe kobiety pobiegły opowiedzieć uczniom, co widziały. Jedynie Maria Magdalena odłączyła się od pozostałych kobiet. W drodze do uczniów kobiety spotkały Pana Jezusa zmartwychwstałego

Uczniowie nie od razu uwierzyli kobietom, które opowiadały o pustym grobie i Jezusie zmartwychwstałym, sami musieli przekonać się o tym, czy ciało Pana Jezusa zniknęło z grobu. Kolejną osobą, która zobaczyła Pana Jezusa zmartwychwstałego była Maria Magdalena. Nie poznała go od razu, myślała, że rozmawia z ogrodnikiem. Gdy Jezus zawołał Marię po imieniu, ona rozpoznała Go. Jezus nakazał jej: „Idź i powiedz moim przyjaciółom, że mnie widziałaś”. Gdy Maria powtórzyła uczniom wszystko, co Pan Jezus mówił, uczniowie nadal nie mogli w to uwierzyć, że Pan do nich wrócił.

Dopiero wieczorem Jezus ukazał się dwu uczniom, którzy powracali do domu z Jerozolimy. Po spotkaniu Zbawiciela, uczniowie ci powrócili do Jerozolimy, by opowiedzieć innym uczniom kogo spotkali. Gdy spotkali się już wszyscy uczniowie pojawił się wśród nich Pan Jezus i powiedział: „Pokój niech będzie z wami”. Uczniowie przestraszyli się, bo pomyśleli, że zobaczyli ducha. „Spójrzcie na mnie, dotknijcie moich rąk i stóp. Duchy nie są z krwi i kości.”

Ostatnim uczniem, który uwierzył w zmartwychwstanie Pana Jezusa był Tomasz. Oświadczył, że nie uwierzy, w to, co opowiadali mu przyjaciele, dopóki sam nie dotknie ran Pana Jezusa. Pan Jezus powiedział mu, że błogosławieni będą ci, którzy uwierzą bez takiej próby.

A czy my wierzymy w zmartwychwstanie Pana Jezusa?

Krótką sentymentalną podróż do „języka czeskiego”:

Houpy, houpy
 Houpy, houpy, houpy, kočka snědla kroupy,
 a kořata jáhly, po peci se táhly,
 dotáhly se k rybníčku, chytaly tam rybičku,
 rybička se nedala, pod kámen se schovala.



gotowały 24 pisanki, które od Niedzieli Palmowej do Wielkanocy były sprzedawane po nabożeństwach.

Nabywcom serdecznie dziękujemy, rozeszły się wszystkie, a dochód, jak zwykle, zasilił fundusz dzieci i młodzieży.

„PASYJNA OFIARA”

Jak co roku dzieci i młodzież z PE-R w Kleszczowie uczestniczyli w zbiórce pieniędzy na potrzeby rówieśników w ramach diakonickiej akcji „Pasyjna ofiara”. Przypomnę, że podczas całego okresu pasyjnego najmłodszy zbierają drobny bilon, który zsumowany potem daje wymierne kwoty. Dziękujemy za ofiarność i poczucie, że na świecie są potrzebujący, których należy i warto wspierać. W obie świąteczne niedziele, koszyczek w kształcie serca, był wyłożony przed Stołem Pańskim i wypełnił się niemal po brzegi. Liczenie jeszcze trwa.



CHRZEST ZOSI MAZUR

Podczas nabożeństwa w I Dzień Świąt Zmartwychwstania Pańskiego 31 marca został udzielony sakrament Chrztu Świętego Zofii Mazur urodzonej 05 listopada 2012 roku w Radomsku. Podstawą przemówienia był tekst J 3,1-6. Ks. Krzysztof Góral podkreślił, że w przeciwieństwie do Nikodema, który zapewne ze

strachu przed rodakami wybrał nocną porę na spotkanie z Jezusem, wspólnota parafialna w Kleszczowie zebrała się na nabożeństwie, nieomal w środku dnia, by przez ten sakrament Zosia została wszczepiona w ciało Chrystusowe, jakim jest Kościół. Tak, jak Nikodem wyszedł od Jezusa odmieniony, pełen wewnętrznego blasku, duchowo odrodzony, tak wierzymy, że tak zapoczątkowany kontakt Zosi z Bogiem będzie źródłem nowych odkryć, pozytywnych zdziewień i coraz pełniejszego rozumienia Jego działania. Bożego prowadzenia!

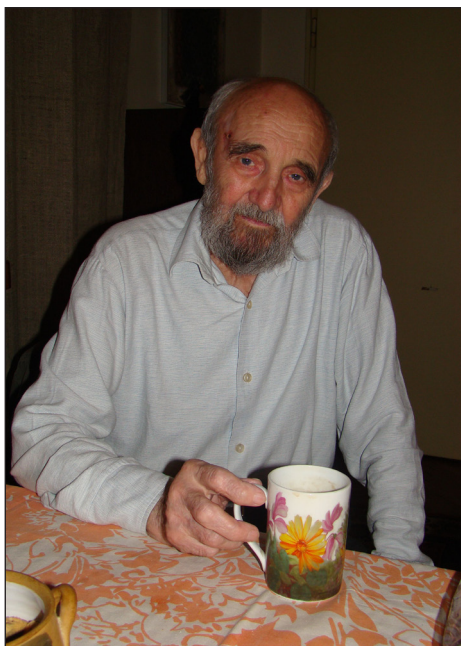
dużego ogrodzenia wsypie się białe kamienie i poleje wodą, wszystko zaczyna się gotować. Po przyjsciu niemieckiej armii prace budowane wstrzymano, materiały zabrano na budowę koszar, oczywiście bez jakichkolwiek wyjaśnień i rekompensat. Nasza rodzina musiała się przenieść do starych zabudowań gospodarczych, liczących około 200 lat, gdzie mieszkaliśmy – 5 osobowa rodzina w jednej izbie aż do końca wojny.

Obywatele żydowscy mieli się znacznie gorzej. Już 10 września 1939 roku zabroniono Żydom jakiejkolwiek działalności gospodarczej i skonfiskowano im posiadany majątek (fabryki, sklepy, zakłady rzemieślnicze). Wprowadzono godzinę policyjną od ósmej rano do piątej po południu, kiedy mogli wychodzić z domu. Wszyscy musieli nosić na ubraniu żółtą gwiazdę, a później także żółtą opaskę na rękawie. W tym czasie nasza rodzina, w ramach badań rasowych, musiała stawić się przed komisją do spraw rasowych, która wybierała osoby nadające się do asymilacji. Wyglądało to tak, że oddzielnie badano mężczyzn, a oddzielnie kobiety z dziećmi do lat dziesięciu, ja miałem wtedy dziewięć lat. Wszyscy musieli się rozebrać od pasa w górę, mierzono nam głowę i fotografowano ze wszystkich stron. Bardzo się wstydziłem, kiedy widziałem mamę, ciocię, babcię rozebrane i zakłopotane. Nigdy o tym nie rozmawialiśmy.

Zelów został zbiorczym obozem dla Żydów z całej okolicy – gettem. Zaraz w pierwszych tygodniach okupacji powołano „Radę Żydowską” (Judenrat) wraz z własną policją. Ośrodkiem getta była fabryka Jakuba Lewiego, z której usunięto wyposażenie tkackie. Naprzeciw fabryki znajdowała się zlewnia mleka, do której codziennie oddawaliśmy 3 litry.

W zamian otrzymywaliśmy talon an $\frac{1}{4}$ kg masła na miesiąc dla 5-osobowej rodziny. Produkcja masła i zabijanie zwierząt domowych było zabronione pod groźbą wywózki do obozu koncentracyjnego. Podobna kara groziła za wszystkie drobne przewinienia. Z obozu koncentracyjnego ludzie nie wracali, a jeśli wracali, to tylko po to, by w domu umrzeć. Ten mleczny kontyngent właściwie sprawił, że byliśmy świadkami przywożenia nowych rodzin i odjazdu transportu Żydów do getta w Łodzi. W mojej pamięci zlewa się to w jeden ogromny tłum mężczyzn, kobiet, dzieci, pierzyn i pakunków. Brat widział, jak zrozpaczonej matce ze schodów do przepelnionej ciężarówki rzucono niemowlę. Wszystkie te straszne wydarzenia poprzedziło jednak niewiarygodne przedstawienie, które przygotowały władze okupacyjne 20 (21?) marca 1942 roku.

O godzinie 11 przerwano pracę we wszystkich zakładach, a pracownicy wraz z rodzinami i innymi mieszkańcami zostali zmuszeni do udziału w wydarzeniu, którego do tej pory nikt nie był w stanie sobie uzmysłowić. Tego dnia była straszna pogoda, pochmurno, dzień ciemny, prószył śnieg. Grupki ludzi zmierzały w stronę rynku, gdzie na biurku stemplowano kenkarty (rodzaj dokumentu tożsamości uprawniającego do odbioru kartek żywnościowych). Obok zachodniej części rynku znajdowała się pusta przestrzeń, na której ustawiono przewoźną szubienicę dowiezioną z Bełcha-



towa, w którym podobne przedstawienie urządzono 18 marca 1942 roku. Przedstawiciele gminy żydowskiej musieli wybrać dziesięciu młodych mężczyzn, którzy mieli zostać zamordowani i dziesięciu katów. Za każdą ofiarą ustawiono krewnych, a dalej wszystkich mieszkańców getta. Jak przez mgłę przypominam sobie SS-manów w czarnych rękawiczkach. Wiem, że mój ojciec ustawił się w taki sposób, że bym niczego nie widział. Na drugi dzień mama wysłała mnie na drugi koniec miasta, że bym coś ważnego załatwił. Otrzymałem surowy zakaz nie przyglądania się miejscu kaźni i polecenie szybkiego powrotu do domu. Oczywiście, że nie posłuchałem i do dzisiaj tego żałuję.

Z 7000 ludzi, którzy przeszli przez zelowskie getto, przeżyło siedmiu (tej liczby nie jestem pewien).^{*1} Wśród tych,

którzy nie wrócili, znajdował się krawiec, który szył mi pierwsze, długie wełniane spodnie, tzw. golfy, wszystkie inne ubrania donoszałem po starszym bracie i dlatego ten fakt tak dobrze zapamiętałem. Mieszkał na rynku obok gminy, miał co najmniej czworo dzieci i siadywał na wysokim stołku przy oknie. Kolejnym, którego pamiętam, był cukiernik^{*2}, który miał swój zakład naprzeciwko krawca – dzisiaj obok tego miejsca znajduje się pamiątkowy kamień ku czci założycieli Zelowa. Dla nas – dzieci – cukiernik był ważniejszy od wójta Zelowa. Często przyglądaliśmy się, jak produkował lody. W naczyniu o kształcie walca obracało się mniejsze, a między ściankami znajdował się pokruszony lód, który posypywano solą. Oczywiście przekonywano mnie, że lody są słodkie dzięki tej soli. Nie dawało mi to spokoju. Potem swój produkt rozwoził po Zelowie dwukołowym wózkiem i wykrzykiwał „lody, lody”. Kulka lodów kosztowała 5 groszy lub jedno jajko. Jajka często zabieraliśmy z kurnika, oczywiście bez wiedzy rodziców.

O tych wydarzeniach rozmawiano wieczorami w rodzinie i z sąsiadami. Później dorośli zaczęli zwracać większą uwagę na to, żeby przy dzieciach nie mówić zbyt otwarcie. To, co napisałem, to są wspomnienia dziewięcioletniego chłopca, mój brat miał dwanaście lat, a siostra, moja bliźniaczka, także dziewięć. Nasze wspomnienia niezbyt się różnią.

My, jako rodzeństwo, zaczęliśmy o tych strasznych wydarzeniach rozmawiać dopiero po 65 latach. Dlaczego te wspomnienia ciągle wywołują emocje i nie potrafi-

Na koniec ks. bp Izdebski przekazał zgromadzonym życzenia od Prezydenta Bełchatowa – marka chrzanowskiego, jakie otrzymała bełchatowska parafia a sam życzył wiele błogosławieństwa i radości, mimo zimowej aury za oknem.

Po nabożeństwie wierni jeszcze długo składali sobie świąteczne życzenia przed wejściem do kościoła. Zima i mróz ich nie odstraszały.

Nabożeństwo w Wielkanocny Poniedziałek poprowadził ks. Krzysztof Góral. Ze względu na zimowe warunki pogodowe, na nabożeństwie nie wystąpił zespół muzyczny, który swoją obecnością miał uświetnić świąteczne nabożeństwo.

Słowa z Iz 25, 8-9 stały się podstawą zwiastowania. Ks. Góral mówił: „Śmierć nie może triumfować. Zmartwychwstanie pokazało, że Jezus ma moc nad śmiercią. Jednak po wydarzeniach Wielkiego Piątku, wielu opuściło głowy zamykając pewien rozdział historii. „A myśmy się spodziewali” słyszymy z ust uczniów idących do Emaus. A my? Czym jest dla nas Wielkanoc?” – pytał kaznodzieja. „Wielkanoc wlewa nadzieję na zbawienie i życie wieczne a przez to człowiek może wołać: Alleluja” W tonie radosnego alleluja, ks. Krzysztof Góral życzył wszystkim w swoim imieniu, w imieniu Kolegium Kościelnego i społeczności Kleszczewskiej, by nadzieja wlana w dusze towarzyszyła każdemu na co dzień, szczęścia i radości, ciepła rodzinnego i spełnienia marzeń.



Tekst i foto: Mariusz Gosławski

PISANKI KLESZCZOWSKIE

Etnografowie twierdzą, że każdy region Polski, a w jego ramach nawet i miejscowość, potrafi wykształcić swój sposób przygotowywania pisank. Od niedawna do tej „specyfiki pisankowej” dołączyły dzieci i młodzież ze zboru w Kleszczowie. Dzięki otrzymanemu podarunkowi – różnokolorowy materiał sypki, tzw. żwirzek z tynku żywicznego, którym zazwyczaj pokrywa się ściany, mieliśmy „budulec” na pisanki. Technologia wykonania nie była skomplikowana. Na styropianową pisankę nanosiło się ołówkiem wzór, potem pokrywało wybrane fragmenty klejem, wkładało do naczyń ze żwirkiem i w końcu ukazywała się gotowa pisanka. W niedzielę 17 kwietnia dzieci i młodzież w ramach lekcji szkoły niedzielnej, pod okiem p. Mariusza Gosławskiego i ks. Krzysztofa Górala, a następnie po rekolekcjach pasyjnych, przy-



W kazaniu, które wygłosił proboszcz bełchatowskiej parafii – ks. bp Marek Izdebski, rozważane były słowa zapisane w Ewangelii Łukasza. „Krzyż Jezusa Chrystusa i Głgota jest znakiem bólu i cierpienia Boga. Mając taki obraz przed swoimi oczami, dziś powinniśmy milczeć aniżeli dużo o tym mówić.” Na tych słowach mogłoby skończyć

się kazanie. Dłuższa chwila milczenia zapewne byłaby wymownym zwiastowaniem wielkopiątkowego wieczoru. Jednak kaznodzieja dalej kontynuował. „Tragedia Wielkiego Piątku jest dramatem ukrzyżowania także człowieka. Słowa psalmu 22 słyszane z ust Jezusa są obrazem dramatu człowieka bez miłości Boga. To właśnie w krzyżu objawiła się miłość Boga do człowieka, jest zwycięstwem życia nad śmiercią. Krzyż ogarnął cały świat, śmierć Zbawiciela połączyła niebo i ziemię a jego ranami wszyscy zostali uleczeni. „Krzyż stał się nam bramą” pisał Cyprian Kamil Norwid. Czy w to wierzymy?” – zakończył zwiastowanie Słowa Bożego.

W późnych godzinach wieczornych, już po raz piętnasty odbyła się ekumeniczna Droga Krzyżowa ulicami Bełchatowa. Setki wiernych, nie zważając na warunki atmosferyczne, wzięły udział w rozważaniach kolejnych stacji Męki Pańskiej. Bełchatowska Droga Krzyżowa wyruszyła o godzinie 20:00 z Parafii pod wezwaniem Miłosierdzia Bożego. Wierni przeszli ulicami św. Faustyny Kowalskiej, Staszica, Okrzei oraz Dąbrowskiego i 1 Maja, a zakończyła się w parafii pod wezwaniem Narodzenia NMP przy ul. Kościuszki. Organizatorem Drogi były Stowarzyszenie Rodzin Katolickich Archidiecezji Łódzkiej Oddział w Bełchatowie oraz bełchatowskie parafie. Do udziału w Drodze tradycyjnie już włączyli się przedstawiciele parafii ewangelicko-reformowanej w Bełchatowie.

„Byłem umarły, lecz oto żyję...” - słowami z Objawienia św. Jana, ks. bp Marek Izdebski powitał wszystkich zebranych na nabożeństwie z Wieczera Pańską w pierwsze święto Zmartwychwstania Pańskiego. Tekst z J 20, 11-18 był podstawą rozważań w Wielkanocny poranek a bohaterką zwiastowanego słowa była Maria Magdalena. „Jej postawa, jej wiara i miłość do Jezusa pokazuje jak postępować w chwili kiedy wydaje nam się, że już wszystko skończone. To pusty grób skłonił Marię Magdalenę do jeszcze większej wiary, a miłość jaką miała do Jezusa, tą wiarę podtrzymywała i nie pozwalała się poddać. Kiedy w naszym życiu szaleją wątpliwości, to miłość do Jezusa może pomóc nam uwierzyć na nowo. Historia Marii pokazuje nam jak uczyć się kroczyć w wierze.”

my o nich mówić bez poruszenia i niepokoju? Czy są to uczucia, w których zawiera się wstyd, niemoc, wina? Dlaczego także dzieci były narażone na takie odczucia?

Josef Mundil

INFORMAČNÍ VĚSTNÍK č.34 (2/2012) občanského sdružení EXULANT

*1 – W Żydowskim Instytucie Historycznym w Warszawie znajduje się lista Żydów, którzy zarejestrowali się w 1945 roku w Centralnym Komitecie Żydowskim i wskazali swój związek z Zelowem. Lista zawiera 60 nazwisk tych zelowskich Żydów, którzy przeżyli Holocaust, którzy przeżyli II wojnę światową, którzy w ogóle – jakimś cudem – przeżyli...Podaje to Sławoj Kopka w publikacji „Wszyscy się nas boją”.

*2 Pracownię cukierniczą, o której wspomina Josef Mundil, prowadził Aron Sieradzki. Chodziliśmy tam z mamą na lody. Nazwisko i położenie pamiętam ponad 70 lat, imię znalazłem w książce Panów Gramsza i Papugi „Zelów - wspólnota nacji, wyznań, kultur”. Nazwisko krawca jest trudne do ustalenia, ponieważ w rynku było kilka żydowskich zakładów krawieckich (przyp. tłum.).

Tłumaczył Jerzy Swoboda

CMENTARZ W ORZESZKOWIE

Orzeszkowo znajduje się niemal 300 km od Zelowa. Na tablicy informacyjnej, umieszczonej na metalowym płocie cmentarza, znajduje się informacja, że Orzeszkowo od XVII wieku było znaczącym w Wielkopolsce ośrodkiem kalwinizmu. Początki kalwińskiego zboru, jednego z największych w Wielkopolsce, sięgają roku 1577, kiedy w Kwilczu osiedlili się bracia czescy. W 1644 roku kalwini zmuszeni zostali do oddania katolikom kwileckiej świątyni, ale dzięki dziedzicowi Orzeszkowa, Dobrogostowi Kurnatowskiemu, otrzymali miejsce na budowę swego kościoła.

Cmentarz położony jest na trasie turystycznej ścieżki rowerowej „ Szlak powstań narodowych 1769 – 1919”. Cmentarz kalwiński z początku XIX wieku w Orzeszkowie jest cennym świadectwem polskiego protestantyzmu. Pochowani tu zostali przedstawiciele zasłużonych rodów wielkopolskich – między innymi Bronikowskich, Bukowieckich, Kurnatowskich i Żychlińskich. Spośród zachowanych nagrobków wyróżnia się żeliwny obelisk na grobie ks. Jana Wilhelma Kassysza, zasłużonego pastora tutejszego zboru i działacza społecznego na rzecz rozwoju polskiego rolnictwa i przemysłu w Wielkopolsce w pierwszej połowie XIX wieku. W latach 80. XX wieku na terenie cmentarza utworzono lapidarium.

Parafia w Zelowie, będąca właścicielem cmentarza w Orzeszkowie (gmina Kwilcz), otrzymała pismo od wojewódzkiego Konserwatora Zabytków w Poznaniu wzywające do stawienia się na tymże cmentarzu w dniu 27 lutego 2013 r. Celem



spotkania miało być przeprowadzenie kontroli stanu zabytków nieruchomych i ruchomych będących w posiadaniu Parafii Ewangelicko -Reformowanej w Zelowie znajdujących się w Gminie Kwilcz.

Kolegium Kościelne wydelegowało do Orzeszkowa reprezentację parafii: ks. Romana Lipińskiego, Karola Pospiszyła, Mirosława Prajzendanca, Wierę Pospiszył. Telefonicznie uzgodniono udział p. Zbigniewa Kiełbasy upoważnionego do reprezentowania parafii w Urzędzie Gminy Kwilcz i Urzędzie Konserwatora Zabytków. W kontroli wzięli udział pracownicy Konserwatora Zabytków i Urzędu Gminy w Kwilczu. Kontrola odbyła się na cmentarzu a protokół spisano w Urzędzie Gminy Kwilcz.

Według zapewnień przedstawicieli Urzędu Konserwatora Zabytków kontrola

spowodowana jest przejmowaniem zabytków z Międzychodu do Poznania.

Przedstawiciele Urzędu Konserwatora nie byli w stanie wyjaśnić jakimi kryteriami kierował się Konserwator wpisując do rejestru zabytków wymienione obiekty z pominięciem innych. Dokonano oględzin i oceny tylko wyznaczonych przez Konserwatora obiektów :

1. Parafia posiada zabytek nieruchomy - Cmentarz Kalwiński (Ewangelicko - Reformowany) w Orzeszkowie. Obiekt utrzymany w stanie dobrym, trawa była wykaszana. Widoczne ślady prac porządkowych, wzbierane suche gałęzie. Nie zauważono oznak dewastacji lub kradzieży metalowych elementów. Na starych drzewach niektóre gałęzie wymagają wycięcia. Drzewa na które dostaliśmy pozwolenie na wycięcie jeszcze nie zostały wycięte. Do wycięcia upoważniony jest p. Z .Kiełbasa.

2. Zabytki ruchome:

- obelisk Kasjusza - żeliwo w stanie dobrym po renowacji. Widoczne ponowne pęknięcia w miejscach spoin i pęknięć – konieczne przeprowadzenie naprawy.

- obelisk Adama Kurnatowskiego, żeliwo widoczne ślady nieudanej i nieprofesjonalnej renowacji. Ubytki żeliwa wypełniono cementem. Taka renowacja nie może być trwała, materiały nie wiążą się ze sobą. Obelisk ściągnięty obejmami ze stali

Z Powiatu Bełchatowskiego OPIRO otrzymało jedną dotację:

1. Na wsparcie realizacji zadania publicznego p.n. MAU – pomoc dzieciom pozabawionym częściowej opieki.” W kwocie 5500 zł co stanowi 73% wartości całego zadania. Dotacja przeznaczona jest na wynagrodzenia dla psychologa, pedagoga, logopedy, plastyka. W zakresie realizowanego zadania jest pomoc psychologiczna, logopedyczna oraz terapia przez sztuki wizualne. Realizacja zadania trwa od 07.03.2013r do 15.12.2013r. z wyłączeniem ferii szkolnych i wakacji. Zajęcia są nieodpłatne.

Stowarzyszenie OPIRO z własnych środków finansowych pokrywa koszty administracyjne: to jest opłaty za światło, wodę i ścieki, wywóz śmieci, usługi telefoniczne, sprzątanie pomieszczeń, obsługę fin. – księgową, zakup materiałów czystości itp. Praca Zarządu jest społeczna, bez wynagrodzenia.

Janina Smogóra

WIELKI PIĄTEK I WIELKANOC W BEŁCHATOWIE

Śpiewem pieśni: „Na Golgotę duszo śpiesz”, 29 marca br., rozpoczęło się nabożeństwo Wielkiego Piątku połączone z sakramentem Wieczery Pańskiej, które poprowadził ks. bp Marek Izdebski.



OPIRO W BEŁCHATOWIE

Stowarzyszenie Ośrodek Profilaktyki i Rozwoju Osobowości OPIRO w Bełchatowie realizuje programy z - zadania publiczne finansowane z dotacji przyznawanych przez Miasto Bełchatów i Powiat Bełchatowski w 2013 roku.

Z miasta Bełchatów OPIRO otrzymało 2 dotacje:

1. Na realizację zadania publicznego p.n. „Młodzieżowa Akademia Umiejętności” w kwocie 5000 zł co stanowi 72% wartości całego zadania. Dotacja przeznaczona jest na wynagrodzenie za prowadzenie zajęć plastycznych w dwóch grupach (młodsza i starsza), zajęć dykcyjno-logopedycznych i zakup materiałów do zajęć na kwotę 200zł.

2. Na realizację zadania publicznego p.n. „Program terapeutyczny dla rodziny, dzieci i młodzieży” w kwocie 8000 zł co stanowi 74% wartości całego zadania. Dotacja przeznaczona jest na wynagrodzenie za prowadzenie spotkań indywidualnych, rodzinnych, terapeutycznych z dziećmi, młodzieżą, rodzicami przez dwóch psychologów, logopedę, pedagoga i zakup materiałów do zajęć za 80 zł.

Dotacje przyznane są z działu budżetu – zapobieganie alkoholizmowi. Realizacja tych zadań trwa w okresie 01.03.2013r. do 31.12.2013r. z wyłączeniem ferii szkolnych i wakacji. Wszystkie zajęcia są nieodpłatne.



zbrojeniowej w miejscach spawania farba odpada – konieczne przeprowadzenie naprawy.

- grobowiec Bukowieckich, cegła, częściowo tynkowana. Pęknięcia występujące mogą być w tynku lub konstrukcyjne. Grobowiec w stanie dobrym, zapis w protokole „stan zły” nie odzwierciedla stanu faktycznego. Protesty, zwłaszcza ks. Romana Lipińskiego nie dały rezultatów. W latach 2013, 2014 parafia musi przedstawić plan renowacji grobowca oraz plan utrzymania całego cmentarza.

3. Grobowiec Bronikowskich nie jest zabytkiem.

4. Na cmentarzu znajduje się lapidarium składające się z 18 nagrobków przeniesionych z Czępina. Nie są to obiekty objęte rejestrem zabytków ani też nie są wpisane na listę zabytków obiektów ruchomych. O ich zwrot zwraca się do Parafii Fundacja z Czępina. Gmina Kwilcz nie popiera przeniesienia nagrobków z lapidarium w inne miejsce.

Przenoszenie nagrobków nie leży także w naszym interesie. Zależy nam na dobrej relacji z Gminą Kwilcz zwłaszcza, że mieszkańcy i uczniowie szkół dbają o estetyczny wygląd starego i nieczynnego przecież cmentarza. Przenoszenie nagrobków może zostać odczytane przez otoczenie jako przyzwolenie do dewastacji.

OGÓLNE ZGROMADZENIE ZBORU W ZELOWIE

W sobotę 23 marca odbyło się Walne Zgromadzenie Członków Zboru Parafii Ewangelicko – Reformowanej w Zelowie. Było to zebranie sprawozdawczo – wyborcze. Zgodnie z uchwałą Zgromadzenia sprzed kilku lat (aby zapewnić sprawniejszy przebieg zebrania) sprawozdania z życia religijnego i działalności Kolegium Kościelnego wyłożone były do zapoznania się w kancelarii Zboru na trzy tygodnie przed Walnym. Jeżeli ktoś dotąd jeszcze się z nimi nie zapoznał, to przypominamy, że jest to obowiązkiem każdego członka Parafii i informujemy, że te sprawozdania wciąż są do wglądu w sekretariacie Parafii. Podczas Zgromadzenia trzeba zapoznać się ze sprawozdaniem finansowym, a jednocześnie jest to moment przedstawienia preliminarza finansowego Parafii na następny rok. Gospodarka finansowa Parafii składa się z działalności statutowej, prowadzenia Przedszkola Edukacyjnego oraz obsługi finansowej nieruchomości parafialnych. Wnikliwy uczestnik zebrania mógł obejrzeć większość zadań Parafii ukazanych z perspektywy finansowej.

Do najważniejszych elementów życia parafialnego zaliczamy: nabożeństwa, studia biblijne, zajęcia katechetyczne, prowadzenie zespołu Zelowskie Dzwonki, Tydzień Ewangelizacyjny i - dwukrotnie w roku – półkolonie dla dzieci. W zakresie prac materialnych – remontując plebanię – położyliśmy na niej nowy dach. Do wydarzeń w życiu zborowym zaliczyliśmy Koncert Filharmonii Łódzkiej w ramach letniego festiwalu „Kolory Polski” oraz wyjazd Zelowskich Dzwonków do Bralin.

Trzeba tu wymienić dwie wizyty: na nasze zaproszenie przyjechała do Zelowa po raz pierwszy od 3 lat grupa przedstawicieli Exulantu. Goście wzięli udział w nabożeństwie i spotkali się z Kolegium Kościelnym. Przyjazd Chóru Szkolnego z Midelharnis był rewizytą po pobycie Zelowskich Dzwonków w lutym 2012 roku w Holandii. O tych i innych sprawach szczegółowo informowaliśmy w poprzednich wydaniach NOWIN.

Walne Zgromadzenie przyjęło sprawozdawczość parafialną do akceptującej wiadomości, a kierując się wnioskiem Komisji Rewizyjnej udzieliło Kolegium Kościelnemu absolutorium za rok 2012.

Najważniejszym wyzwaniem na przyszły rok a tym samym nową kadencją będzie zmiana pastora w związku z przejściem ks. Lipińskiego na emeryturę. W bieżącym roku kończy się kadencja Kolegium Kościelnego, Komisji Rewizyjnej a także delegatów na Synod. Wybory do KK i innych gremiów odbędą się niestety jeszcze na trzyletnią kadencję. Prace Synodu nad nowym Prawem Wewnętrznym wydłużającym kadencję nie zostały ukończone.

Wybory w 2013 roku odbywają się w 210 rocznicę przyścia Czechów do Zelowa i wybrania Pierwszego Kolegium. Był to wybór pierwszego samorządu, przybyłych z różnych miejsc potomków Braci Czeskich. Z pewnością problemy z jakimi musieli się zmierzyć były zupełnie inne niż dzisiaj. Z pewnością wybór do tego samorządu był wyróżnieniem i wyrazem zaufania społeczności. Może powierzając pracę nowemu kolegium warto o tym pamiętać. Wyzwania dzisiaj są z pewnością zupełnie inne ale nie są mniej ważne. Każdy czas ma przecież swoje problemy.

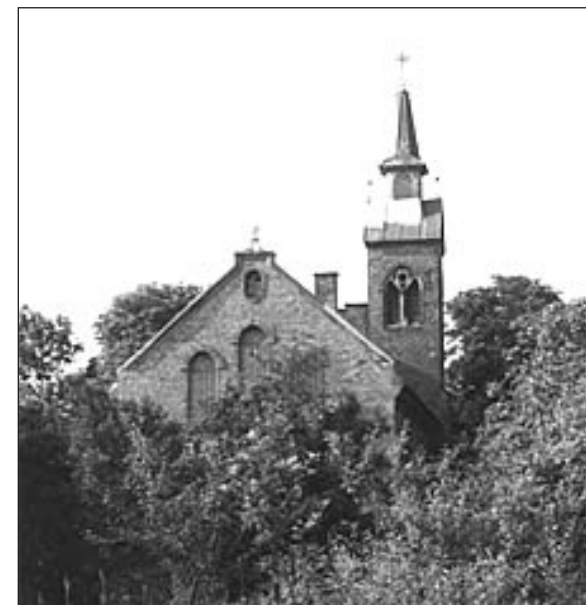
W gospodarce największe wyzwanie to kontynuacja i dokończenie w możliwie najkrótszym czasie remontu plebanii. Będzie to oczywiście uwarunkowane dostępnymi środkami na ten cel. Dokończenie kapitalnego remontu a raczej przebudowy jest spowodowane koniecznością zapewnienia mieszkania dla nowego pastora, a w dalszej kolejności znalezienia pomieszczeń dla przedszkola. Dzisiejsze przedszkole mimo corocznych remontów niestety ciągle mieści się na trzech kondygnacjach i zmienić może to tylko przeprowadzka.

Rok 2013 lub 2014 wymusi na Parafii podłączenie do sieci miejskiej kanalizacji oraz wody. Zwiększy to z pewnością koszty eksploatacji. Trzeba też liczyć się z kosztami podłączenia. Natychmiastowego remontu wymaga przeciekający dach wokół kominów na Domu Zborowym, a w przyszłości cały dach. W opinii fachowców dach jest źle wykonany. Wadliwie też wykonane jest całe poddasze a przede wszystkim ocieplenie. Spowodowało to wyłączenie całego poddasza z eksploatacji w sezonie grzewczym.

Następnym problemem to spadający tynk z okalającego teren kościelny płotu. Rozwiązanie problemu to nie tylko otynkowanie ubytków. Nasiąkanie muru wodą gruntową spowoduje dalsze odpadanie tynku. Remont wymaga rozwiązania tego problemu. W najbliższej przyszłości remontu wymagać będzie ściana frontowa domu parafialnego z wymianą okien oraz dokończenie remontu balkonów.

– Jan Niewieczerał. Pamiętam jak moja babcia rozmawiała z moimi rodzicami, dziwiąc się dlaczego z tak dużego miasta jak Łódź powrócił na wieś. Parafia kucowska się rozstała, przybywało ludzi, tak, że nowy kantor miał coraz więcej pracy.

CDN

Zenon Niewieczerał

pracy i wyrzeczeń, nieprzespanych nocy. Nie było wtedy żadnej mechanizacji, a wszystko trzeba było ręcznie robić i na własnych plecach nosić. Nie było betoniarek, nie było przenośników taśmowych. Ale ludzie żyli wtedy budową kościoła, sami sobie wyznaczali terminy i starali się ich dotrzymać. W tej okolicy był to jeden z najokazalszych kościołów.

Po zakończeniu budowy kościoła, pozostały jeszcze do wykonania prace porządkowe wokół budynku. Trzeba było teren ogrodzić. Nie było wtedy ogrodzeń metalowych. Parafianie zwozili z lasu ścięte drzewa, które ręcznie cięto na ogrodzenie i tak teren został ogrodzony drewnianym płotem. Zakupiono dwa dzwony i wybudowano dużą dzwonnice. Zakupiono organy, które na chórze zajmowały cały front, wzdłuż drewnianej dębowej balustrady. Jako dzieci lubiliśmy zawsze wchodzić do góry, okrągłymi schodami i przyglądać się na dół. Widok był wspaniały. Widać było wnętrze kościoła i przebywających tam ludzi. Na chórze był zawsze jakiś mężczyzna, który musiał cały czas „miechować”, aby na organach można było grać.

Podczas pierwszej wojny światowej kościół został nieznacznie uszkodzony. W wieży kościoła ulokował się wojskowy patrol. Został on zauważony i ostrzelany. Odlamki z pocisku pozostały do końca istnienia kościoła. Kto się w czasie wojny opiekował kościołem, nie jestem w stanie powiedzieć. Po wojnie prawdopodobnie urząd kantora objął urodzony w naszej parafii, a dotychczas pracujący w parafii Łódzkiej



Poświęcenie domu parafialnego

Sprawy gospodarcze chociaż są bardzo ważne dla funkcjonowania Parafii, to jednak najważniejszy jest Zbór. Dotarcie do członków zboru jest chyba największym i najważniejszym wyzwaniem, z którym nie potrafiliśmy dać sobie radę przez całą kadencję. Może przyszłe KK będzie mieć pomysł jak - nie tylko dotrzeć - ale i przyciągnąć członków do aktywnego udziału w życiu społeczności Zboru.

Na koniec dziękujemy wszystkim, dzięki którym udało się z pomocą Bożą przeprowadzić Parafię i Zbór przez ten rok i kadencję.

Gośćmi Walnego Zgromadzenia byli ks. bp Marek Izdebski i ks. radca Krzysztof Góral, którzy wyrażając uznanie za codzienną pracę i świadectwo wiary ewangelickiej Parafii w Zelowie przekazali także pozdrowienia od gremiów kierowniczych Kościoła.

WYBORY W PARAFII ZELOWSKIEJ

W części wyborczej Walnego Zgromadzenia odbyły się wybory do gremiów parafialnych oraz typowano kandydatów do służby w gremiach kościelnych.

Prezesem Kolegium Kościelnego na kolejną kadencję wybrany został Karol Pospiszył. Członkami Kolegium Kościelnego zostali: Henryk Kimmer, Henryk Matys, Mirosław Prajzendanc, Żaneta Matejka, Halina Pospiszył, Wiera Pospiszył. Członkami Komisji Rewizyjnej zostali: Janina Sadzińska, Wiera Boćkiewicz, Janusz Gryger.

Delegatami na Synod KE-R wybrani zostali: Karol Pospiszył (z urzędu jako prezes KK), Beata Jersak, Piotr Jersak, Jolanta Jersak, Sylwia Klimczak, Agnieszka Kimmer, Henryk Kimmer, Renata Kimmer, Halina Pospiszył, Jolanta Pospiszył. Zastępcami delegatów na Synod KE-R zostali: Mirosław Jersak, Wiera Pospiszył, Ewa Pospiszył – Woźniak, Mirosław Prajzendanc.

Kandydatem Parafii Ewangelicko – Reformowanej w Zelowie do Konsystorza na radcę świeckiego został Henryk Kimmer a kandydatem do Prezydium Synodu została Jolanta Pospiszył.

Wszystkim wybranym życzymy błogosławieństwa Bożego w ich służbie.



Zenon Niewieczerał

Dzieje parafii Kościoła ewangelicko-reformowanego w Kurowie

Działo się to w Roku Pańskim 1818. Delegacja Braci Czeskich od dawna mieszkających w Zelowie podjęła decyzję przyjazdu do Kleszczowa, by zakupić majątek ziemski od ówczesnego Dziedzica. Zelów był oddalony od Kleszczowa o około 40 kilometrów. Na tamte czasy było to dość daleko, ponieważ nie było żadnej komunikacji. Naszym Braciom w Zelowie zaczęło się robić ciasno, więc szukali miejsca, gdzie mogliby się osiedlić i urządzić; kultywować swoje tradycje, swój język, swoje wyznanie oraz zbudować kościół i założyć parafię.



Kościół w Kurowie

Wiadomym jest, że zakupili od Dziedzica duży majątek ziemski, na którym było później pięć wiosek, gdzie mieszkali nasi wyznawcy. Jedną z tych wiosek był Kurow, który stał się ośrodkiem naszych ewangelików. Wiadomym mi jest, że w Kurowie był wtedy duży drewniany budynek, prawdopodobnie po pracownikach majątku, w którym po przeprowadzeniu remontu odbywały się nabożeństwa i lekcje religii, na które i ja później uczęszczałem. Budynek ten przetrwał do roku 1937. W Kleszczowie natomiast był wtedy zbor Kościoła Augsburskiego, więc osiedlający się nasi Bracia, a było ich początkowo, według pewnych przekazów 131 osób, mogli korzystać z ich kościoła.

W budynku, o którym wcześniej wspominałem, w jego drugiej części zamieszkał sprowadzony z Zelowa kantor Karol Kulhawy. Prawdopodobnie umiał pięknie grać i był dobrym kaznodzieją. Po kilku latach osiedlania się na tym terenie, nasi Bracia zwołali zebranie i jednogłośnie ustalili, że



Wnętrze kościoła

stworzą tu własny Ośrodek religijny, a było to 6 listopada 1852 roku. Był to załączek Zboru Ewangelicko – Reformowanego w Kurowie, gmina Kleszczów, gubernia Piotrków Trybunalski. Członków było wtedy 140.

Na następnym zebraniu wybrano władze kościelne i zaczęto działać. Bracia Augsburscy wyrazili zgodę na korzystanie z ich cmentarza. Na teren cmentarza była jedna wspólna brama. Powstał pomysł budowy budynku własnego kościoła. Trzeba było załatwić u władz carskich zgodę na budowę, a to nie było takie proste. W międzyczasie organizowano materiały na budowę. Kopano glinę i ręcznie wyrabiano cegłę i wypalano. Organizowano drewno na rusztowania i wiązania dachowe. Wreszcie ktoś pomógł i dzięki Bogu uzyskano zgodę na budowę. Rozpoczęła się budowa, która z przerwami trwała 25 lat. Prawdopodobnie były kłopoty z pokryciem dachowym. Trudno było zdobyć czerwoną dachówkę. Po wielu trudach i mozolach udało się wreszcie zakończyć budowę i w dniu 17 czerwca 1896 roku odbyła się uroczystość poświęcenia Słowem Bożym i otwarcie domu Bożego. Jak ta uroczystość wyglądała, niewiadomo, ale władze kościelne z Warszawy i Konsystorz na pewno w niej brały udział.

Wybudowano bardzo duży i piękny kościół, z strzelistą wieżą, stojący na podwyższonym nasypie. Była to duma naszych Braci Czeskich. Ileż to wysiłku, ileż